

Wpływy „Czerwonego Wiednia” w Poznaniu w latach 20. XX wieku

Hanna Grzeszczuk-Brendel

Poznański architekt Władysław Czarnecki opisując w swoich wspomnieniach realizację zespołu zaprojektowanego w 1926 r. dla robotników przy ul. Wspólnej-Rolnej-Tokarskiej na Dębcu, przywoływał jako wzór założenia „Czerwonego Wiednia”. Pisał: „Całość podzieliłem na 23 segmenty z klatkami schodowymi. Na każdym podejście znajdowały się wejścia do czterech mieszkań. Razem więc uzyskałem 276 na wymaganych 250. Każde mieszkanie miało przedpokój, kuchnię ze zmywakiem we wnęce, spiżarnię, ustęp i dwa pokoje, w niektórych był też trzeci mały pokój. W podwórzu miała zostać wybudowana pralnia zmechanizowana do samoobsługi i łazienki. W ten sposób budowano w tym czasie robotnicze mieszkania w Wiedniu. Sądziłem, że będzie coś postępowego i nowego też w Poznaniu”¹. Oprócz urządzeń socjalnych do tych nowości należało usytuowanie wejść od strony podwórza, co – podobnie jak wspólne pralnie – nie zyskało aprobaty rady miejskiej. Z kolei zastosowane formy architektoniczne nie budziły zastrzeżeń i w pierwszym momencie nie wydają się potwierdzać przywołanych przez architekta inspiracji, szczególnie podanego wyraźnie *ex post* w autorskim przypisie przykładu Karl-Marx-Hof, który został rozpoczęty rok później, bo w 1927 roku.

Porównanie nowatorskich rozwiązań wiedeńskich i odwołujących się do nich projektów Czarneckiego skłania do postawienia pytania, co naprawdę zainspirowało poznańskiego architekta, co zostało przez niego uznane za postępowe, a jednocześnie na tyle umiarkowane, że dało się zastosować w konserwatywnym środowisku. Sam Czarnecki starał się wprawdzie przez całe życie śledzić bieżące tendencje architektoniczne, ale wówczas, krótko po ukończeniu studiów architektonicznych na Politechnice Lwowskiej, uznawał reguły klasyczne za uniwersalny język architektury. Mimo akceptacji stylistyki modernizmu,

odwoływał się do form klasycznych także w swojej późniejszej twórczości².

Istotne jest, że przystępując do projektowania poznańskiego osiedla, Czarnecki mógł znać wiedeńskie wzory wyłącznie z lektury czasopism lub cudzych relacji. Przyjechał do Poznania w 1925 roku, krótko po zdobyciu dyplomu na Politechnice Lwowskiej w 1923 roku³, co miało miejsce rok po powrocie z rosyjskiej niewoli. Niewątpliwie więc znał budownictwo wiedeńskie z relacji kolegów, ale najprawdopodobniej także z oficjalnych broszur wydawanych przez władze tego miasta podczas budowy poszczególnych zespołów. Docierały one do Lwowa po I wojnie, gdy do miasta zaczęli wracać architekci, którzy uciekając przed Rosjanami w 1915 r. osiedlili się w Wiedniu i utworzyli tam silną kolonię⁴. Środowisko było więc zorientowane w jego aktualnych problemach architektonicznych. Natomiast pierwsza obszerniejsza relacja z Wiednia w polskiej prasie fachowej ukazała się dopiero w 1929 roku⁵, gdy zespół na Dębcu był już ukończony⁶. Eksperyment wiedeński był powszechnie przywoływany jako udany przykład rozwiązania dramatycznego braku tanich mieszkań, odczuwanego w całej Europie po I wojnie światowej. W rezultacie też budownictwo mieszkaniowe, stało się ważnym, jeśli nie głównym tematem architektonicznym w tym czasie. Porównywalne z Wiedniem były jedynie programy mieszkaniowe realizowane w Republice Weimarskiej, z najsłynniejszymi osiedlami Ernsta Maya we Frankfurcie.

Rozwiązania zastosowane w Wiedniu mogły budzić podziw ze względu na imponującą ilość wy-

1. Czarnecki Władysław, *Wspomnienia architekta 1895-1930*, t.1, opracowanie H. Grzeszczuk-Brendel, Poznań 2005, s.90.

2. Por. Czarnecki Władysław, *Wspomnienia architekta*, t.1-3, opracowanie H. Grzeszczuk-Brendel, Grażyna Kodym-Kozaczko, Poznań 2005-2008.

3. W ciągu dwóch lat po studiach pracował w różnych formach prywatnych, projektując między innymi koszary w Dęblinie i na Okęciu.

4. Informacje o kolonii lwowskiej w Wiedniu zawdzięczam profesorowi Jakubowi Lewickiemu, któremu w tym miejscu serdecznie dziękuję.

5. Marzyński Stanisław, *Działalność budowlana gminy miasta Wiednia*, „Architektura i Budownictwo”, 1929, nr 9, s.337-345 (351).

6. Dziękuję profesorowi Jakubowi Lewickiemu za potwierdzenie tych przypuszczeń i wskazanie dowodów.

budowanych mieszkań: w latach 1919-1934 powstało 58.667 mieszkań w 384 osiedlach i w 5.257 domach jednorodzinnych. Stało się to możliwe dzięki polityce socjaldemokratycznych władz, rządzących w tym czasie stolicą Austrii, które program mieszkaniowy uczyniły swoim priorytetem. Realizację ogromnych planów budowlanych umożliwiały przede wszystkim polityka podatkowa: wprowadzono podatek od czynszów i stały podatek budowlany, z którego miasto spłacało częściowo ogromną pożyczkę, zaciągniętą na ten cel. Dodatkowym elementem programu było zatrudnienie bezrobotnych przy pracach budowlanych, co wymuszało prostotę rozwiązań planistycznych i technicznych.

Władze Wiednia rozważały początkowo realizację miasta-ogrodu jako satelity metropolii, jednak brak funduszy i odpowiedniego terenu przyczyniły się do porzucenia tej koncepcji. Tańsza okazała się budowa różnej wielkości osiedli na już uzbromionych gruntach miejskich, co dodatkowo miało wymiar polityczny – mieszkańcy robotniczych superbloków zapewniali SDAP poparcie w kolejnych wyborach.

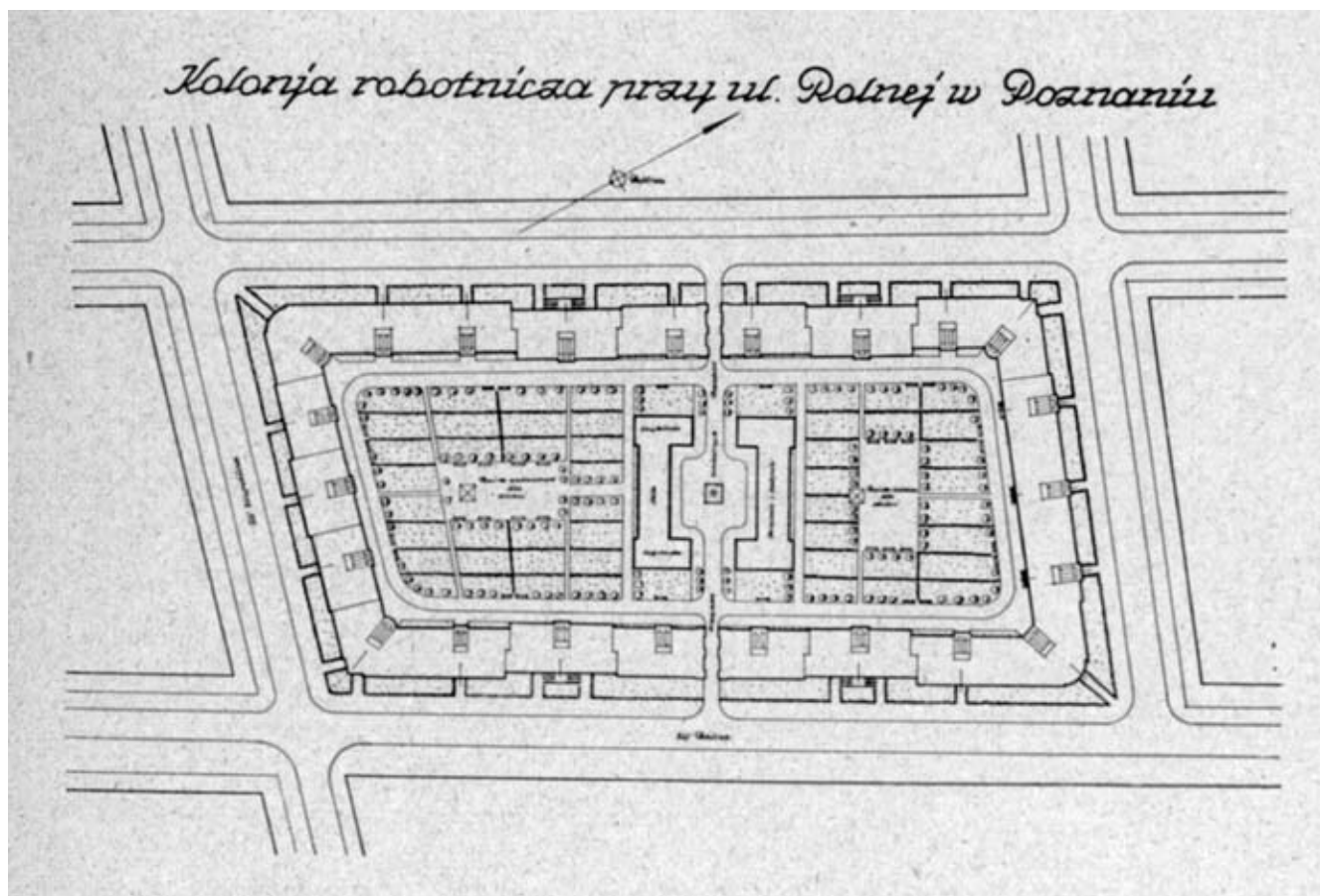
Biorąc pod uwagę polityczne i ekonomiczne względy, za najkorzystniejsze uznano osiedla z kilku-kondygnacyjnymi domami położonymi „możliwie blisko centrum, którym starano się zapewnić wszystkie warunki higieniczne, jakie mogą mieć miasta-ogro-

dy”⁷. Odwołanie się do miasta-ogrodu miało wyłącznie ideowy charakter, nie narzucając sposobu kształtowania osiedli, lecz wyznaczając podstawowy wymiar higieny miejskiej – swobodny dostęp do zieleni i powietrza oraz odpowiednie doświetlenie mieszkań, a także liczne wspólne urządzenia, realizowane w przedwojennych niemieckich miastach-, a właściwie przedmieściach-ogrodach. Zasady powiązania mieszkania i otoczenia, wywodzące się z założeń reformatorskich przełomu XIX/XX wieku, stały się w okresie międzywojennym standardem architektonicznym.

Przewidywana powierzchnia zabudowy kwartału mogła wynosić maksymalnie 50-70%, a wolną przestrzeń zagospodarowano jako wspólne zielone podwórza z placami zabaw. Na każdej kondygnacji jednej klatki schodowej mogły znajdować się maksymalnie 4 mieszkania. Najmniejsze o powierzchni 21m² miały pokój z wnęką kuchenną, sypialnię i wc, największe o powierzchni 57m² składały się z 3 pokoi, kuchni i wc. Rozdzielenie mieszkalnej kuchni na rzecz dwóch pomieszczeń traktowano jako symbol awansu i lepszego standardu, co biorąc pod uwagę sytuację mieszkaniową przed i po I wojnie, było w pełni uzasadnione.

7. Marzyński Stanisław, *Działalność budowlana gminy miasta Wiednia*, s.337. Relacja Marzyńskiego jest szczególnie wiarygodna, bowiem autor uzyskał informacje bezpośrednio z wiedeńskiego urzędu budowlanego (por. s.344).

1. Osiedle Wspólna-Rolna-Tokarska w Poznaniu, arch. Władysław Czarnecki, 1927 („Architektura i Budownictwo”, 1929, nr 6, s. 220)





2. Podwórze osiedla Wspólna-Rolna-Tokarska w Poznaniu, arch. Władysław Czarnecki, 1927 („Architektura i Budownictwo”, 1932, nr 1, s. 9)

Na osiedlach powyżej 400 mieszkańców przewidywano wspólne pralnie i łaźnie, a także, w zależności od potrzeb, żłobki i przedszkola, biblioteki, przychodnie zdrowia, sale gimnastyczne i sklepy spółdzielcze. Projekty osiedli wykonywali różni architekci, zatrudnieni przez miasto lub angażowani do poszczególnych zadań. Dawało to w efekcie dużą różnorodność stylistyczną, choć większą część projektów wykonywali uczniowie „szkoły wiedeńskiej”. Pod wpływem estetyki Otto Wagnera, Adolfa Loosa czy Josepha Hoffmanna stosowano uproszczone formy architektoniczne, rezygnując z ornamentów na rzecz dbałości wykonania i starannego opracowania stypizowanego detalu. Był on przy tym stosowany również jako element identyfikujący poszczególne domy oraz ze względu na zapewnienie pracy rzemieślnikom.

Dla uniknięcia monotonii większych założeń różnicowano bryłę i elewacje akcentując niektóre osie, podkreślając parter i przerywając linię dachów. Mimo prostoty środków dawało to efekt bogactwa formalnego, szczególnie w większych zespołach, w których wyraźne jest dążenie do pewnej monumentalizacji. Ten efekt potęgowało także wprowadzanie rzeźb architektonicznych, często o alegorycznej wymowie, wyrażających siłę klasy robotniczej⁸. Ograniczenie ilości wejść, często przez prześwity bramne, tworzyło wrażenie izolacji założeń.

Uznając że istotę osiedli „Czerwonego Wiednia” wyznaczał program społeczny, który nie wiązał się – odmiennie niż w przypadku międzynarodowej awangardy okresu międzywojennego – z ustalonym repertuarem formalnym, a także sposobem zagospodarowania kwartału i skalą mieszkań, można zgodzić się na pewne pokrewieństwo rozwiązań stosowanych przez Czarneckiego z niektórymi *Arbeiterhofami*, (osiedlami robotniczymi). Najistotniejsza jest niewątpliwie relacja między niezabudowaną a zabudowaną powierzchnią działki i dążenie do wprowadzenia programu socjalnego. W Poznaniu na otoczonym zwartą zabudową podwórzu, wentylowanym przez przejazdy bramne, miały znaleźć się: wspólna pralnia z łaźnią,

czytelnia i ochronka oraz place zabaw i trawniki obsadzone drzewami⁹. Ostatecznie jednak zrealizowano tylko te ostatnie. O tym, że w Poznaniu takie rozwiązanie zostało uznane za postępowe, świadczy fakt, że mimo redukcji programu socjalnego, osiedle Czarneckiego było przez długi czas traktowane przez władze miejskie jako wzorcowy przykład rozwiązywania problemu mieszkań dla najuboższych. Zostało zgłoszone na kongres małych mieszkań w Pradze w 1935 roku, a także umieszczane w omówieniach budownictwa poznańskiego w *Architekturze i Budownictwie*¹⁰ oraz w *Księdze pamiątkowej miasta Poznania*¹¹. Przy skromnej formie i tanich materiałach architekt dążył do pewnej okazałości, którą można odczytać w zaokrąglonych narożnikach z arkadowymi loggiami i w podkreślonych osiach środkowych. Rozczłonkowanie stosunkowo długich elewacji zostało uzyskane przez płytkie ryzality i cofanie niektórych partii poza linię zabudowy.

Czarnecki powtórzył podobne przestrzennie założenie z domami wokół wielkiego podwórza na Zawadach w 1929 roku. Odmienne już formy architektoniczne: całkowita rezygnacja z ornamentów, proste opaski okien, zaakcentowanie cokołu, gzymsów i portali przez ceglana okładzinę świadczą o przyjęciu przez architekta języka modernizmu. Podobne formy autor zastosował w budowanym w tym czasie, również na Zawadach, przytulisku dla bezdomnych, którego łaźnia miała być też dostępna dla mieszkańców osiedla. Charakterystyczna jest argumentacja Czarneckiego, który pisząc o taniości mieszkań „dla drobnych ludzi”, podkreśla „prostotę estetyczną”¹² budynków. Moder-

9. Plan sytuacyjny w: *Księga pamiątkowa miasta Poznania. Dziesięć lat polskiego Zarządu Stołecznego Miasta Poznania*, Poznań 1929, s.527.

10. Por. „Architektura i Budownictwo” 1928, nr 2, s.65 i 1929, nr 6, s.220-221, „Architektura i Budownictwo” 1932, nr 1 s.10, gdzie również pokazano budynek dla kolejarzy Jerzego Tuszwoskiego.

11. *Księga pamiątkowa miasta Poznania. Dziesięć lat pracy polskiego Zarządu Stołecznego Miasta Poznania*, Poznań 1929, s.527.

12. Opis techniczny, Archiwum Państwowe Poznań, Akta miasta Poznania, sygn. 4650

3. Osiedle Karl-Marx-Hof w Wiedniu, Karl Ehn, 1927-1930 (fot. autorki)



8. Monografią „Czerwonego Wiednia” jest np. publikacja: Blau Eve, *The Architecture of Red Vienna, 1919-1934*, Massachusetts 1999.



4. Osiedle Sandeleiten w Wiedniu, Emil Hoppe, Otto Schönthal, Franz Matuschek, Siegfried Theiß, Jans Jaksch, Franz Krauß, Josef Tölk, 1924-1928 (*Marzyński Stanisław, Działalność budowlana gminy miasta Wiednia, „Architektura i Budownictwo”, 1929, nr 9, s. 341*)

nizacja objęła jedynie formy architektoniczne, natomiast zostały zachowane wcześniejsze idee w układzie przestrzennym osiedla. Również program socjalny, obejmujący ochronkę, przychodnię lekarską i bibliotekę z czytelnią wskazuje, że tamte rozwiązania były traktowane przez Czarneckiego jako nadal aktualne i nadal odpowiednio nowoczesne. Na przełomie lat 20. i 30. wspólne urządzenia osiedlowe dla mieszkańców

małych mieszkań były jednym ze sztandarowych postulatów awangardy, realizowanych np. w osiedlach warszawskich. Do budowy zaplanowanego i zatwierdzonego zespołu nie doszło, najprawdopodobniej z powodu problemów finansowych w czasach wielkiego kryzysu. Zbudowane w tym miejscu galeriowce Jerzego Tuszwskiego z lat 1935-39, wzorowane na projektach TOR, były ustawione w systemie liniowym, wskazując, że „wiedeński” model wewnętrznego podwórza z obrzeżną zabudową został odrzucony.

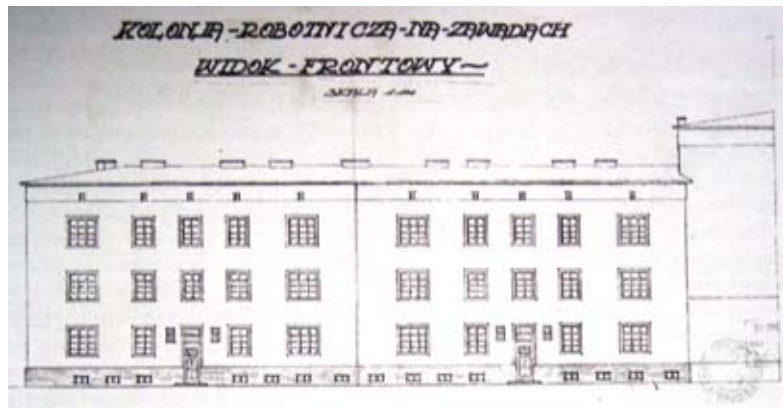
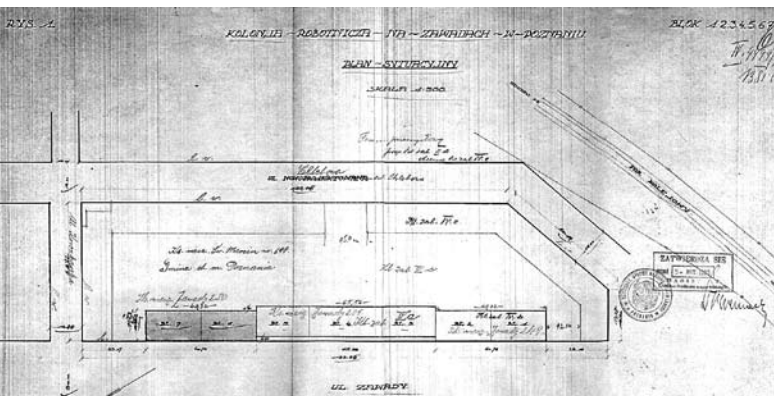
W latach 20. XX wieku Wiedeń stanowił ważny punkt odniesienia również dla innych architektów polskich, dążących do opracowania modelu tanich i nowoczesnych zespołów mieszkaniowych. W 1930 roku zbudowano według projektu Jerzego Tuszwskiego dom Kasy Emerytalnej dla Robotników Kolei Państwowych przy ul. Rolnej 50-52. Ani program socjalny, ani charakter założenia nie mają wiele wspólnego z ideą „Czerwonego Wiednia”¹³. Istniejący budynek na planie litery C otacza duże podwórko, a stylistycznie nawiązuje do budowanego nieco wcześniej zespołu urzędniczego przy ul. Głogowskiej, zaprojektowanego przez Jerzego Tuszwskiego, choć w bardziej syntetycznych formach. Prosta bryła z cofniętymi narożnikami, płaski dach i rezygnacja z ornamentów poświadczają akceptację języka modernizmu, niekoniecznie ze źródeł wiedeńskich, bo coraz większe wpływy miały

13. Brak wskazówek pozwalających traktować ten budynek jako zapowiedź większego założenia mieszkaniowego.



5. Osiedle Wspólna-Rolna-Tokarska w Poznaniu, arch. Władysław Czarnecki, 1927 (*„Architektura i Budownictwo”, 1929, nr 6, s. 221*)





6. Projekt osiedla na Zawadach, Władysław Czarnecki, 1928-1930, (Archiwum Państwowe Poznań sygn. AmP 4650)

propozycje niemieckie. Natomiast wyraźnym detalem wskazującym na znajomość osiedli wiedeńskich jest tablica pamiątkowa, wzorowana na podobnych tablicach informacyjno-pamiątkowych, umieszczanych w Wiedniu przy wejściu do osiedli. Oprócz nazwisk projektantów: Jerzego Tuszowskiego i Stanisława Kirkina wymieniono urzędujących przedstawicieli władz państwowych i miejskich oraz zarządu spółdzielni.

Nawiązanie do Wiednia i odniesienia do innych wzorów nowoczesnej architektury wskazuje, że na przełomie lat 20. i 30. miejscowe środowisko adaptowało nowe formy w dość swobodny sposób, poszukując inspiracji z różnych źródeł i nie wahając się ich łączyć, niezależnie od programowych dyskusji toczonych w centrach tych ruchów. Poprzez informacje w prasie fachowej, a także przykłady nowoczesnej architektury poznawane przy okazji przygotowań do Powszechnej Wystawy Krajowej docierały do Poznania również wzory niemieckie i warszawskie, przykłady holenderskie itp.

Przykładem sięgania do różnych paradygmatów nowoczesności jest zbudowany w 1929 roku zespół mieszkaniowy dla urzędników przy ul. Głogowskiej, przeznaczony dla zamożnych mieszkańców Poznania, z nawet 5-pokojowymi mieszkaniami o powierzchni ok. 100-120m². Zaprojektowane przez Jerzego Tuszowskiego dwie kamienice na planie litery C, usytuowane wokół zielonych podwórz, zostały rozdzielone wewnętrzną uliczką zamkniętą arkadowymi łącznikami, co w sposób podobny do niektórych wiedeńskich wzorów akcentowało spójność założenia i jego pewną izolację od otoczenia. Architekt stosował jeszcze skromne gzymsy w dolnej i najwyższej kondygnacji, podkreślał symetrię oraz niektóre osie przez boniowanie lub pilastry, ale wprowadził też płaskie dachy, zróżnicowanie bryły i proste elewacje. Inspiracji dla tych form można szukać w prostocie zespołów wiedeńskich, choć w kontekście dalszej ewolucji architekta zapowiadają wyraźny zwrot w stronę europejskiego modernizmu.

O „eklektyzmie” źródeł, które dla poznańskich architektów wydają się stanowić raczej repertuar dostępnych form nowoczesnego budownictwa, niekoniecznie adresowanych do najuboższych mieszkańców, świadczą też inne projekty Tuszowskiego.

W 1929 roku powstał projekt osiedla komunalnego z przedogródkami przy ul. Powstańczej/ Wierz-

bęcice, w którym Tuszowski zastosował głęboki dziedziniec zewnętrzny, zamknięty od ulicy arkadami, a wewnątrz kwartału zostało rozczłonkowane przez załamana linię budynków otaczających podwórza. Zaznaczone w projekcie spadziste dachy, podkreślenie osi i wydzielanie kondygnacji wskazuje na korzystanie z tradycyjnych, choć mocno uproszczonych form, a samo założenie można traktować jako konglomerat różnych inspiracji. Oprócz wzorów wiedeńskich, widocznych szczególnie w izolacji budynku od otoczenia, można zauważyć tu twórczą dyskusję z malowniczymi założeniami poznańskiego architekta Josepha Weissa sprzed I wojny światowej, a może nawet nawiązanie do tzw. ronda przy ul. Asnyka we Lwowie¹⁴, niewątpliwie znanego Tuszowskiemu z czasów studiów na Politechnice Lwowskiej.

* * *

Poszukiwanie podobieństw, potwierdzających zasadność przywołania wzorców wiedeńskich przez Czarneckiego i Tuszowskiego, nie powinno jednak przesłaniać istnienia zasadniczych różnic, które tkwią głębiej niż podobieństwo układów czy bardziej lub mniej zachowawcza stylistyka. Porównanie wiedeńskich *Arbeiterhöfen* i europejskich wzorów modernistycznych oraz poznańskich osiedli pozwala na wyciągnięcie wniosków, wykraczających poza kwestię inspiracji formalnych. Model wiedeński wiązał się nie tyle z formą budownictwa, co koncentrował się przede wszystkim na stworzeniu prawno-ekonomicznych podstaw tanich, masowych mieszkań, standardów higienicznych, programu socjalnego i ram organizacyjnych. Dopiero dzięki temu możliwe stało się wybudowanie tak wielkiej ilości mieszkań, czego np. w Poznaniu bez woli radnych nie dało się uzyskać. Podstawową różnicą jest więc polityczne zaangażowanie w tworzenie całościowego programu taniego budownictwa, które i w Wiedniu, i w koncepcjach awangardowych miało być jednym z narzędzi przygotowujących nowy kształt społeczeństwa. Takich zamiarów na pewno nie można przypisywać ani władzom Poznania, ani architektom zaangażowanym w realizację omawianych zleceń. Twórcy poznańskich osiedli mieli skromniejsze cele: zapewnienie tanich mieszkań i poprawę warunków bytowych, zgodnie z rozpowszechniającymi się stan-

14. Lewicki Jakub, *Między tradycją a nowoczesnością. Architektura Lwowa lat 1893-1918*, Warszawa 2005.



7. Blok Kasy Emerytalnej dla Robotników Kolei Państwowych przy ul. Rolnej 50-52 w Poznaniu, arch. Jerzy Tuszowski, 1928-1929 (fot. autorki)

dardami cywilizacyjnymi w ówczesnej Europie, które obejmowały nie tylko kwestie higieny, ale także wyposażenia socjalnego.

Dla polskiego, a tym bardziej poznańskiego społeczeństwa nawet nierewolucyjna strategia austromarksizmu, aby „nie głowy ścinać, ale je zdobywać”¹⁵ w demokratycznych wyborach, była zbyt radykalna, a sama socjaldemokracja zbyt słaba. W związku z tym uwagę architektów – poza wąskim w tym czasie środowiskiem polskiej awangardy – przyciągały raczej rozwiązania formalne i funkcjonalne, a nie kryjące się za nimi idee przebudowy polityczno-społecznej.

Recepcję wzorów wiedeńskich ułatwiała nieortodoksyjność formalna tamtejszych osiedli, dążenie do nowoczesności stylowej bez konieczności radykalnego zrywania z tradycją, co jest w znacznym stopniu spuścizną teoretycznych rozważań np. Otto Wagnera. Odrzucenie ornamentu przez Adolfa Loosa, podyktowane tym, że ornament najszybciej starzeje się mentalnie¹⁶, przestało szokować w latach 20. i wiązało się z „etyczną ekonomią” – oszczędnością pracy i energii przy wznoszeniu budynków. Nowoczesność polegała

na racjonalnym uznaniu postępu technicznego, higienicznego i estetycznego.

Narastające od początku XX wieku przekonanie, że nowe czasy wymagają nowego stylu, odpowiadającego zmieniającym się warunkom życia, skłaniało także mniej radykalnych architektów do zmiany warsztatu, zasadniczo polegającej na redukcji i upraszczaniu form. Odwołanie do środowiska wiedeńskiego w przypadku poznańskich architektów wynikało z faktu, że architekci wiedeńscy nie zamierzali całkowicie odrywać się od tradycji, uznając np. zasady klasyczne za podstawę twórczości architektonicznej. To samo przekonanie o trwałości i uniwersalności zasad klasycznych charakteryzowało twórczość Czarneckiego, który z upodobaniem stosował je w swojej twórczości, stopniowo odchodząc od wiązania ich z użyciem historycznych form. Zmiana zleceńodawcy, którym – wprawdzie pośrednio – stała się klasa robotnicza, kazała w stosowny sposób dobrać proste środki do skromnych budynków, zresztą zgodnie z klasyczną zasadą *decorum*. Tanie budownictwo dla „prostych ludzi” wymuszało upraszczanie lub rezygnację z detalu, operowanie bryłą i różnicowaniem materiałów, uwzględnienie reformatorskich zasad higieny miejskiej, ucząc stopniowo nowego, oszczędnego języka formalnego. Wyznacznikiem nowoczesności stawało się głównie utrzymywanie określonych standardów higienicznych i funkcjonalnych, realizowanych przez powiązanie bu-

15. Bauer Otto „Nicht die Köpfe einschlagen, die Köpfe gewinnen!”, wg.: Pirhofer Gottfried, Ansichten zum Wiener kommunalen Wohnbau der zwanziger und dreißiger Jahre, w: Helmut Fielhauer/Olaf Bockhorn (red.), Die andere Kultur. Volkskunde, Sozialwissenschaften und Arbeiterkultur, Wien 1982, s.67.

16. Por. uwagi: Achleitner Friedrich, *Architektur zwischen typologischem Fatalismus und semantischem Schlammasel*, Wien 1996, s.56.



8a. Tablica pamiątkowa przy ul. Rolnej 50-52 w Poznaniu (fot. autorki)

dyneków z otoczeniem. Przede wszystkim jednak nowatorstwo wiązało się w wprowadzeniem dla lokatorów urządzeń wspólnego użytku, rekompensujących małą powierzchnię mieszkań, ale też przedstawianych i postrzeganych jako postęp cywilizacyjny.

Architekci wiedeńscy uznali tanie budownictwo mieszkaniowe za nowe zadanie architektoniczne, co oznaczało wypracowanie takich wartości formalnych, które dałyby się realizować w połączeniu z obniżaniem kosztów. Program funkcjonalno-społeczny był realizowany z użyciem tanich materiałów i uproszczonych, ale starannie przemyślanych estetycznie form, dopuszczając różnorodność kreacji artystycznej. Nobilitacja nowych tematów następowała też przez wydobycie wręcz monumentalności założenia, co najbardziej widoczne jest w Karl-Marx-Hof. Sławę tego wielkiego osiedla z 1382 mieszkaniami zbudowało nadanie tanim mieszkańom imponujących, mimo prostoty, form. Efekt monumentalności i wręcz reprezentacyjności wzmacniała dekoracja rzeźbiarska w centralnej części osiedla, dając mieszkańcom poczucie godności. Przy wszystkich różnicach nietrudno umieścić te osiedla w tradycji wiedeńskiej architektury epoki ringów, czego świadomi byli twórcy osiedli nazywanych pałacami robotniczymi.

Prostota, wynikająca z oszczędności, a przy tym identyfikowana z nowoczesnością, była dla realizacji wiedeńskich racjonalną możliwością i podobnie jak efekty monumentalności, była kontynuacją założeń architektury wiedeńskiej przełomu XIX/XX wieku. Twórcy osiedli robotniczych dopasowali je do taniego budownictwa, nie tworząc nowych idei – jak pisze Friedrich Achleitner, po 1918 roku architektura wiedeńska przetwarzała, reprodukowała i oglądała samą

siebie¹⁷. Tym niemniej, w przełożeniu języka prostoty i funkcjonalności na język nowoczesności dużą rolę odegrała twórczość architektów wiedeńskich.

Świadomość kontynuacji tradycji odróżnia prostotę „Czerwonego Wiednia” od awangardy, dla której tania i prostota nowego typu architektury stanowiła szersze wyzwanie – odmienne formy masowego budownictwa zostały ściślej powiązane z utopią społeczną, kształtowaniem nowego społeczeństwa przyszłości i nowoczesnego człowieka. W związku z tym proste formy stały się deklaracją ideową i obowiązko-

17. Achleitner Friedrich, *Architektur zwischen typologischem...*, op. cit., s.56.



8b. Przykłady tablic informacyjno-pamiątkowych umieszczonych przy wejściach do osiedli w Wiedniu (fot. autorki)



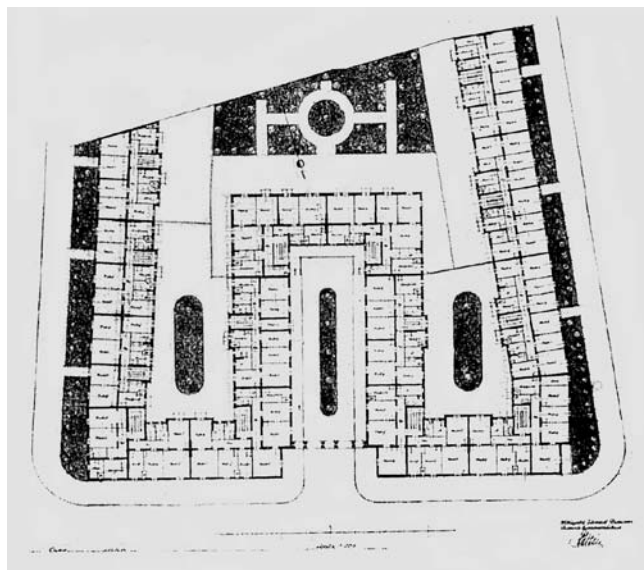


9. Zespół mieszkaniowy dla urzędników, Poznań, ul. Głogowska 94-100, arch. Jerzy Tuszowski, 1928-1929 (fot. autorki)

wym „kostiumem” awangardy. Kluczowe było słowo „nowe”; puryzm architektury nie oznaczał tylko ograniczenia kosztów, ale stawał się manifestacją nowego stylu życia, nie ograniczonego do uboższych warstw. Ideologizacja formy, manifestacyjne powiązanie przez awangardę prostoty z postępem, a nie z tanią, były deklaracją nowoczesności, jeśli nie wręcz rewolucji. Może to w jakimś stopniu tłumaczyć ekspansję awangardy i zepchnięcie w cień innych nurtów architektonicznych okresu międzywojennego, np. ekspresjonizmu, Wiednia czy też frankfurckich eksperymentów Ernsta.

Jednak w latach 20. XX wieku dominacja awangardowych koncepcji nie była jeszcze przesądzona, a tanie budownictwo zajmowało uwagę różnych środowisk architektonicznych i władz komunalnych, wymuszając poszukiwanie bardziej ekonomicznych materiałów, konstrukcji i form. To uświadamia, jak ważną szkołą nowego języka stało się dla modernizmu tanie budownictwo mieszkaniowe, którego kon-

cepcje były rozwijane od przełomu XIX/XX wieku, a powszechne zastosowanie znalazły po I wojnie światowej. Wydaje się jednak, że dopiero możliwość dopasowania tego języka do bardziej wyrafinowanych, dopracowanych i „bogaty” projektów dla wyższych warstw ugruntowała ten język prostoty jako nową estetykę modernizmu. Nawet jeśli oznaczało to porzucenie utopii społecznej, która zachowała się tylko wśród najbardziej radykalnych przedstawicieli awangardy.



10. Projekt zespołu mieszkaniowego w Poznaniu przy ul. Powstańczej/Wierzbęcice, arch. Jerzy Tuszowski, ok. 1928-1929 („Architektura i Budownictwo”, 1929, nr 6, s. 222)